

Jarosław Filipek skończył na wrocławskiej Akademii Medycznej wydział analityki medycznej. Kilka lat pracował w wyuczonym zawodzie. Dzisiaj podkreśla, że wiedza medyczna pomaga i mi w stosowaniu niekonwencjonalnych metod - Łatwiej jest mi rozpoznać stan zdrowia człowieka, który do mnie przychodzi. Poza tym, chcę to podkreślić coraz więcej ludzi uważa, że medycyna jest jedna. Dziedziny, które powszechnie nazywamy konwencjonalną i niekonwencjonalną, uzupełniają się. Obie przecież mają ten sam cel dobro i zdrowie człowieka.

Człowiek w transie (fragmenty)

Niewielkiego wzrostu, drobny, sympatię wzbudza od razu. Wprowadzony w głęboki trans hipnotyczny potrafi powiedzieć, co człowiekowi dolega, co go boli i oddziaływując na odpowiednie czakramy poprawić stan zdrowia.

Jarosław Filipek skończył na wrocławskiej Akademii Medycznej wydział analityki medycznej. Kilka lat pracował w wyuczonym zawodzie. Dzisiaj podkreśla, że wiedza medyczna pomaga i mi w stosowaniu niekonwencjonalnych metod - Łatwiej jest mi rozpoznać stan zdrowia człowieka, który do mnie przychodzi. Poza tym, chcę to podkreślić coraz więcej ludzi uważa, że medycyna jest jedna. Dziedziny, które powszechnie nazywamy konwencjonalną i niekonwencjonalną, uzupełniają się. Obie przecież mają ten sam cel dobro i zdrowie człowieka.

Wyrównanie energii

Medycyna zachodnia widzi człowieka jako istotę składającą się z organów, układów. Często lekarz leczy narząd, niedostrzegając, że za dolegliwościami fizycznymi mogą kryć się problemy natury psychicznej: utrata pracy, kłopoty w rodzinie. Medycyna Wschodu widzi w człowieku rodzaj centrum energetycznego. Swobodny przepływ energii jest równoznaczny ze zdrowiem. Zablockowanie jej w którymś z punktów energetycznych nazywanych czakramami oznacza pogorszenie samopoczucia, osłabienie narządów połączonych kanałami energetycznymi z konkretnymi czakrami. Poziom energetyczny każdego człowieka można, zmierzyć Jak się okazuje, "wymyślono nawet specjalny aparat, który odczytuje poziom energii w kilkunastu punktach na dłoniach i stopach.

Taki aparat ma właśnie Jarosław Filipek. - Każdy punkt odpowiada innym narządom. Natężenie mierzy się przytykając aparat do suchej, nagiej skóry. Dane odczytuje się i nanosi na specjalnie opracowany wykres. Następnie wykreśla się odpowiadające poziomowi natężenia punkty. Normy dla kobiet i mężczyzn są różne. Dodatkowo u kobiet jest inna w pierwszych dwóch tygodniach cyklu, a inna w pozostałych dwóch - tłumaczy pan Jarosław.

To dopiero wstęp

Wykres określający poziom naszej energii to dopiero wstęp do właściwej czakroterapii, czyli pobudzania lub wyciszania poszczególnych czakramów, oczyszczania kanałów energetycznych, pobudzania meridianów. Jarosław Filipek jest osobą, która stosuje czakroterapię m.in w stanie głębokiego transu hipnotycznego. Uczestniczyłam w takim seansie. Nie bez dystansu, naturalnego chyba w sytuacji, kiedy człowiek siedzący obok za biurkiem, pod wpływem sugestii hipnoterapeuty Andrzeja Kaczorowskiego zamyka oczy, kładzie głowę na blacie po czym po kilkakrotnie wypowiedzianych zdaniach "jest ci bardzo gorąco, jesteś na plaży, świeci mocne słońce, jest upał", ściąga sweter! Pan Jarosław - cały czas w transie usiadł naprzeciwko mnie i zaczął mówić, w jakim jestem stanie. Okazało się, że mam zablockowany czakram serca. Kilka spiralnych ruchów dłonią wystarczyło by go odblokować.

W transie



Jarosław Filipek- Jarek jest szalenie podatny i łatwo wchodzi w trans hipnotyczny i to ten głęboki. W takim stanie potrafi zdiagnozować stan zdrowia człowieka. Wprowadzony na jeszcze głębszy poziom hipnozy potrafi powiedzieć, kim ten człowiek był w poprzednim wcieleniu - tłumaczy A. Kaczorowski.

I rzeczywiście tak jest. Opowieści o tym kim byłam słuchałam z niedowierzaniem. Zakonnica? Szczęśliwa matka gromadki dzieci? Rycerzem śmiertelnie raniony w bitwie w serce? Ciekawość jednak przeważała zwątpienie. Zapytałam pana Jarosława - ciągle znajdującego się w transie hipnotycznym - czy w którymś z moich poprzednich wcieleniu wydarzyło się coś, co może sprawiać, że boję się wody. Po dłuższej chwili zaczął mówić - Widzę kobietę, samotną. Jest zielarką, wiejski znachorką. Pomaga ludziom i to daje jej radość. Ta kobieta naraziła się wójtowi. Oskarżono ją o czary i poddano próbie wody. Ludzie, którym pomagała całe życie, utopili ją.

Coś dla siebie

Jak to zwykle bywa i Jarosław Filipek zainteresował się medycyną niekonwencjonalną przez zwykłą ciekawość. Najpierw były wykłady, spotkania z różnymi ludźmi. Potem sam zaczął uczestniczyć w różnych kursach, uczyć się. Udało mu się szczęśliwie połączyć wyniesioną ze studiów wiedzę z tą nowo zdobytą, wykraczającą poza medycynę konwencjonalną. Jest człowiekiem łatwo i chętnie nawiązującym kontakt - co ma niebagatelne znaczenie. Trudno o swoich problemach rozmawiać z osobą, która nie budzi sympatii.